

POMAGAMY SOBIE W PRACY

NUMER

8

Styczeń, Luty, Marzec

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

O P O L E 1 9 5 8

POMAGAMY SOBIE W PRACY

Z NOWYM ROKIEM 1958

życzymy Bibliotekarzom Opolszczyzny dużych osiągnięć w pracy zawodowej i wiele radości w życiu osobistym.

Dołączamy szczerze życzenia, ażeby nasz poradnik „Pomagamy sobie w pracy“ naprawdę służył Wam pomocą.

SPIS TREŚCI:

1. Rok 1958 w Powiatowych (Powiatowych i Miejskich) Bibliotekach
2. Pracujemy z młodzieżą
3. O pracy bibliotek miejskich naszego województwa — Jeszcze raz...
o zakupie
4. Praca administracyjna w bibliotece
5. Rocznice
6. Sylwetki pisarzy śląskich — Juliusz Ligoń
7. Spotkania autorskie
8. Książki dla harcerzy
9. Więcej uwagi poświęćmy literaturze rolniczej
10. Głosy z terenu — Praca w mojej bibliotece
11. Ciekawostki
12. Uczymy się... bawimy się...

„Biblioteka nie jest po to, by była w pakci pozamykana, albo do ozdoby służąca, jest po to, by była powszechnie użytkowana”.

JOACHIM LELEWEL

Rok 1958 w Powiatowych (Powiatowych i Miejskich) Bibliotekach

Rok 1957 upłynął pod znakiem porządkowania warsztatów pracy w bibliotekach gromadzkich. Z bibliotek tych usuwano książki zbędne, zdeaktualizowane i za trudne, a równocześnie zasilono je szeregiem nowych, ciekawych pozycji. „Porządki” te miały na celu „oczyszczenie” bibliotek i zyskanie nowych czytelników. Na rok bieżący zostały Biblioteki Powiatowe (Powiatowe i Miejskie). Najważniejszą, a raczej jedną z najważniejszych prac, które stoją przed nimi, jest selekcja — usunięcie dziesiątków książek niepożytych, wieloegzemplarzowych i zdeaktualizowanych. Praca ta jest trudna, wymagać będzie wiele wysiłku i rozwagi, ale jest niezbędna. Wiele Bibliotek Powiatowych (Powiatowych i Miejskich) ma jeszcze ciągle poważne zaległości w technicznym opracowaniu księgozbioru (opracowanie książek, katalogi itd.). Pracę nad likwidacją tych zaległości należy poprzedzić selekcją, aby nie wykonywać pracy niepotrzebnej (np.: katalogować książki, które się usunie...).

Biblioteki Powiatowe i Miejskie muszą też więcej uwagi poświęcić punktom bibliotecznym (przede wszystkim tym, którymi same się opiekują) i bibliotekom gromadzkim w zakresie dopóżyczania książek. Biblioteki Powiatowe i Powiatowe i Miejskie (uwaga: magazyny P i MBP, a nie ich wypożyczalnie) są często bogato zaopatrzone w nowości, które leżą na półkach niewykorzystane, podczas gdy czytelnicy bibliotek gromadzkich z radością wzięliby je do ręki.

Inną poważną pracą jest założenie katalogu centralnego. Katalog taki, obejmując wszystkie pozycje, znajdujące się na terenie danego powiatu, da nam przede wszystkim przegląd księgozbioru całego powiatu, a uzupełniany systematycznie stanie się pomocą w pracy informacyjno-bibliograficznej, prowadzonej przez większość P i MBP, i pomocą przy zakupie i uzupełnianiu księgozbiorów.

Dla podniesienia poziomu pracy naszych bibliotek i wymiany doświadczeń od roku 1958 przeprowadzać będziemy kolejno na semi-

nariach analizę poszczególnych bibliotek gromadzkich i bibliotek powiatowych.

We wszystkich tych pracach pomoże Wojewódzka i Miejska Biblioteka poprzez szkolenia, wyjazdy instruktorskie i artykuły, zamieszczone w poradniku „Pomagamy sobie w pracy“.

Pracujemy z młodzieżą

Praca z czytelnikiem dziecięcym i jej różnorodność nie jest rzeczą nową, ale cel jaki chcemy osiągnąć, stawia nas przed koniecznością wyboru najlepiej nam przydatnych form. Pracę planujemy na cały okres jesienno zimowy, a zasadniczym celem jest, e s t e t y c z n e k s z t a ł c e n i e młodzieży, które musimy rozpocząć od podstaw. Dziecko musi zrozumieć, że ładnie jest tam, gdzie panuje czystość i porządek.

Aby ten cel zrealizować:

I. Wprowadzimy w tym roku raz w miesiącu pogadanki z młodzieżą na tematy:

- a) Czystość elementem piękna.
- b) Ład i porządek elementem piękna.
- c) Czy znasz piękno swojej okolicy (krajobraz, parki, lasy, jeziora, zabytki architektury, rzeźby, malarstwo itd.).

Po krótkiej pogadance, bibliotekarz wyświetli dzieciom film lub opowie bajkę wiążącą się tematycznie z treścią pogadanki, albo przeprowadzi lekcję biblioteczną.

II. Będziemy zachęcać młodzież do czytania książek. W związku z tym ogłosimy w bibliotekach dziecięcych konkurs na dzienniczek lektur. Dzieci będą w tych dzienniczkach robić krótkie notatki i malować obrazki wiążące się z treścią książki lub jej tytułem. Dzienniczki te ocenimy w maju, a dzieci, które prowadziły je najlepiej otrzymają nagrody.

III. Pracownicy bibliotek dziecięcych muszą przyzwyczajać młodzież do czystego utrzymania i pięknego przyozdabiania pomieszczenia, w którym przebywa. Dlatego też WiMBP ogłasza konkurs na najładniej udekorowaną bibliotekę dziecięcą. W konkursie tym powinny wziąć udział wszystkie biblioteki dziecięce woj. opolskiego. W wypełnieniu warunków konkursu należy korzystać z pomocy dzieci.

W okresie od stycznia do czerwca, komisja kilkakrotnie obejrzy i oceni estetyczny wygląd każdej biblioteki dziecięcej. Punktować się będzie:

- 1) ogólny wygląd biblioteki (czystość),
- 2) dekorację ścian,
- 3) ułożenie i wygląd książek,
- 4) pomoce biblioteczne wykonane przez dzieci (katalogi obrazkowe, plansze, gazetki).

Nagrodę otrzyma ta biblioteka, która uzyska najwięcej punktów.

IV. WiMBP planuje w roku 1958 zorganizować dla pracowników bibliotek dziecięcych dwa szkolenia jednodniowe. Szkolenia te, poprzez wykłady fachowców i odpowiednie ćwiczenia pomogą bibliotekarzom w ich pracy.

Dla ujednoczenia opracowania księgozbiorów w bibliotekach dziecięcych podajemy obowiązującą klasyfikację:

N — Albumy

O — opowiadania

B — baśnie

P — powieści obyczajowe

H — powieści historyczne

Z — powieści przyrodnicze

Prz — przygody i podróże

US — utwory sceniczne

Poez — poezje

N — odpowiada poziomowi I.

O i B odpowiada mniej więcej poziomowi II.

Pozostałe działy (P, H, Z, Prz, US, Poez), odpowiadają mniej więcej poziomowi III.

Beletrystykę dla dorosłych, którą można wypożyczać dzieciom oraz książki popularnonaukowe, zrozumiałe dla młodzieży opracowujemy wg klasyfikacji dziesiętnej.

Wykazy literatury pięknej i książek popularnonaukowych, które można wypożyczać młodzieży zostały wysłane do bibliotek we wrześniu 1957 roku.

Poniżej zamieszczamy bibliografię książek o harcerzach i wydawnictw harcerskich.

Książki te wykorzysta bibliotekarz podsuwając harcerzom jako materiał do zbiórek, ognisk i gawęd harcerskich.

KSIĄŻKI O HARCERZACH

1. Bahdaj A. — Narciarski ślad
2. Gołba — Wieża spadochronowa
3. Kamiński A. — Antek cwaniak
4. Kamiński A. — Kamienie na szaniec
5. Kamiński A. — Narodziny dzielności
6. Kann M. — Harcerskie skrzydła
8. Kann M. — Największy siłacz
9. Kłon — Dolinieckie zuchy
10. Kossak Z. — Jakubowa laska
11. Kret — Płonie ognisko i szumią knieje
12. Marzec — Towarzysze panny Elżbiety
13. Sumiński (opr.) — Pamiętniki żołnierzy baonu Zośka
14. Vogler — Chłopyc znad bobrzej rzeki

WYDAWNICTWA ZHP

1. Dawkowski — Szkice polowe harcerza
2. Dąbrowski — Gawędy, odprawy, przyrzeczenia
3. Dąbrowski — Harce zimowe w polu
4. Dąbrowski — Gry i zabawy w izbie
5. Dąbrowski — Technika na wycieczkach i obozach
6. Kamiński — Harcerz
7. Łapiński — Harcerka na zwiadach
8. Panas — Harcerz w służbie zdrowia
9. Parzyński — Obóz harcerski
10. Szczygieł — Jak prowadzić zastęp
11. Urbański — Słoneczna polana
12. Wasilewski — Pod totemem słońca
13. Wojnarski — Jak harcerz chroni zabytki
14. Gry i zabawy w harcerskim zastępie
15. Od wiosny do jesieni w harcerskim zastępie

Tematy do pogadank i lekcji bibliotecnych, względnie opracowane pogadanki i lekcje przysyłać będzie W i MBP.

O pracy bibliotek miejskich naszego województwa

JESZCZE RAZ... O ZAKUPIE...

Jedną z dobrych stron obecnego zakupu książek jest możliwość planowej pracy. Na długi czas naprzód wiemy z „Zapowiedzi wydawniczych“ co ukaże się na półkach księgarskich. I chociaż „Zapowiedzi“ nie są realizowane w stu procentach, dają nam dość dokładne pojęcie w jakim kierunku idzie praca wydawnicza.

Tym razem chcę mówić przede wszystkim o zakupie dla bibliotek miejskich.

Dokładne prowadzenie kartoteki zamówień pozwoli uniknąć nieodboru lub przeladowania niektórych działów. Stwierdzamy bowiem, że jak przed paru laty zasypywano biblioteki broszurami społeczno-politycznymi, tak teraz nie zamawia się prawie wcale tej literatury. A przecież wyszły już bardzo ciekawe książki jak „Dyskusja o polskim modelu gospodarczym“, Gomułki: „Przemówienia“, Podkowińskiego: „Przez zwykłe okulary“, Brusa: „System jugosłowiański z bliska“. Stwierdzamy ze zdziwieniem, że niektóre biblioteki nie zamówiły „Historii Polski“, że są takie, które nie wiedzą nic o dobrej encyklopedycznej książce „Dookoła świata“, chociaż mówiło się o tym na jednym z seminariów.

Bez komentarza pozostawiamy już fakt, że pewna bibliotekarka stwierdziła pod koniec ub. roku, iż nie prowadzi kartoteki zamówień, bo w „Zapowiedziach“ anonsonowane są książki na rok 1958.

W związku z zakupem w nowym roku czeka nas praca nad obliczeniem, ile nowych nabytków znalazło się w każdym dziale naszego księgozbioru. Porównamy to z zaplanowaną strukturą i wprowadzimy do nowego planu potrzebną uzupełniającą ilość książek.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że biblioteki dostarczają czytelnikom nie tylko rozrywki, ale i pokarmu dla umysłu. Nie tylko bawią, lecz uczą i pomagają w pracy. Zaplanujemy więc zakup w zależności od terenu i potrzeb mieszkańców. Dostarczać będziemy systematycznie książek popularno-naukowych do księgozbiorów podręcznych dla użytku czytelnika. Poradniki, informatory, kalendarze, podręczniki szkolne zwłaszcza o wyższym poziomie, byle nie specjalistyczne powinny znaleźć się na półkach bibliotecznych. Zwróćmy również uwagę na dziełka o technice, zwłaszcza wobec ogromnego rozwoju nauki w tej dziedzinie.

Wprowadzenie nowych książek musi być ujawnione wobec czytelnika przez ogłoszenia, wystawienie w oknie lub gablocie itp.

Jak stwierdzono, dużą popularnością cieszą się książki o tematyce podróżniczej, musimy to brać pod uwagę przeglądając Zapowiedzi Wydawnicze.

Najmniejsze zapotrzebowanie widać na książki przyrodnicze, a przecież są to często bardzo piękne opowieści o życiu zwierząt i roślin, przykłady doskonałego współżycia z człowiekiem. Opisy niezmiernie interesujące, sposobów życia zwierząt. Niezwykle ważnym obowiązkiem bibliotekarza jest propagowanie tych książek; one bowiem uczą miłości i poszanowania przyrody, wiążą człowieka z życiem w najszerszym pojęciu tego słowa. Kupujmy je więc w większej ilości.

Gdyby bibliotekarze miejscy chcieli podejść do zakupu „z sercem” mogliby zorganizować piękną pracę z czytelnikiem. W bibliotekach mogłyby ukazywać się n.p.:

1) „Spisy nowości wydawniczych, które zamówiliśmy dla naszej biblioteki w roku . . .”.

2) „Własne zapowiedzi wydawnicze” — to znaczy spisy książek zapowiedzianych w planie wydawniczym, wykonane ręcznie lub na maszynie, na których czytelnicy wypowiadaliby swoje zdanie jakimś umownym znakiem.

Obliczenie znaków pozwoliłoby bibliotekarzowi kupować większą lub mniejszą ilość tego samego tytułu zależnie od zapotrzebowania. Rzecz jasna, że nie obyłoby się bez pomyłek, ale przecież nie chodzi o ścisłe trzymanie się wskazań czytelników, lecz o zainteresowanie ich książką, nawet o udział w planowaniu wydawnictw, a już bezwarunkowo o udział w planowym zakupie.

Do przeglądu odłożonych przez księgarnię książek zaprosić można kilku czytelników, jak to ma miejsce w Bibliotece Miejskiej w Brzegu. Taka praca wiąże czytelnika z biblioteką. Czytelnicy zaś wniknąwszy w arkana zakupu rozumieją z całą pewnością, że niemożliwe jest np. zakupowanie nadmiernej ilości egzemplarzy jednego tytułu.

Nie od rzeczy byłoby naradzanie się z dwoma — trzema wybranymi czytelnikami nad wstępnym zamówieniem. Nie musiałoby to być uroczyste zebranie, lecz indywidualne przeglądanie „Zapowiedzi wydawniczych” i oznaczanie pożądaných pozycji umownym znakiem. Biblioteki miejskie, które prowadzą filie muszą bezwarunkowo porozumiewać się z kierownikami filii w sprawie zakupu. Kierownik filii również powinien przeglądać „Zapowiedzi Wydawnicze” i zaznaczać, które książki uważa za potrzebne dla swojej placówki.

Tak przeprowadzony zakup i propaganda nowo-zakupionych książek na pewno da rezultaty, a pamiętajmy, że dobrze dobrany księgozbiór jest jednym z pierwszych warunków dobrej pracy biblioteki.

Praca administracyjna w bibliotece

Praca administracyjna w bibliotece jest bardzo często traktowana po macoszemu. Bibliotekarze nie przywiązują dużej wagi do usystematyzowania tych prac.

* Niewątpliwie, rozwój czytelnictwa jest naszym celem, ale przy sprawnym działaniu kancelarii łatwiej jest bibliotekarzowi orientować się w całokształcie pracy biblioteki.

Podajemy akta administracyjne, konieczne dla bibliotek Powiatowych, Powiatowych i Miejskich oraz Miejskich.

1. *Dziennik korespondencyjny* — notujemy wszystkie pisma przychodzące i wychodzące z biblioteki.
2. *Segregator z teczkami do akt bieżących* — tu przechowujemy pisma odpowiednio posegregowane według zawartości treściowej.
3. *Teczka* — zawierająca zarządzenia ogólne, okólniki, normatywy dotyczące bibliotek, zebrane bez względu na rok wydania.
4. *Teczki dla poszczególnych bibliotek gromadzkich.*
5. *Teczka* — „Sprawy do załatwienia” — tu przechowujemy czasowo pisma, które musimy załatwić.
6. *Zeszyt doręczeń* — konieczny jest przy potwierdzaniu pism doręczanych.
7. *Książka budżetowa* — służy do kontroli budżetu. Notujemy wszystkie wydatki przy poszczególnych paragrafach, co ułatwia nam orientowanie się na bieżąco w stanie naszego budżetu.
8. *Zeszyt do potwierdzenia rachunków oddanych do realizacji* — jest bardzo pożądanym, chociaż niekoniecznym jeśli rachunki są szybko realizowane i nie zachodzą wypadki ich zguby.
9. *Książka inwentarza ruchomego.*
10. *Spisy z natury* — sporządzamy pod koniec roku kalendarzowego i podajemy wraz z wartością księgozbioru do bilansu rocznego sporządzanego w styczniu. Notujemy wszystkie sprzęty znajdujące się w jednym pokoju. Spisy te winny być uwidocznione w każdym pomieszczeniu bibliotecznym. W książce inwentarza ruchomego odnotujemy, gdzie dany przedmiot znajduje się.
11. *Kartoteka materiałowa* — służy do kontroli magazynu z materiałami biurowymi i gospodarczymi.

12. *Zeszyt z rozchodami materiałów biurowych i gospodarczych* — wpisujemy nazwisko pobierającego dany materiał oraz ilość materiału. Na tej podstawie możemy zrobić rozchód w kartotece materiałowej.
13. *Zeszyt do kontroli wyjazdów w teren*
14. *Zeszyt wizytacyjny.*
15. *Książka pamiątkowa* — służy do notowania ważniejszych uroczystości urządzanych w bibliotece. Tu wpisują się również zaproszeni na „spotkania“ literaci.

Biblioteki gromadzkie — w znacznie szerszym zakresie organizują u siebie prace administracyjne.

Posiadają:

1. zeszyt korespondencyjny
2. teczki ze specyfikacjami książek
3. teczki z „Arkuszami kontrolnymi“ książek wysłanych do punktów
4. zeszyt wyjazdów do punktów, w którym potwierdza obecność PGRN, Szkoła, lub kierownik punktu,
5. zeszyt kontrolny budżetu.

ROZDZIAŁ... ROCZNICE... ROCZNICE...

W 1958 r. obchodzimy uroczyste „Rok Wyspiańskiego“

28. XI. 1957 r. — 50-lecie śmierci

16. I. 1959 — 90-lecie urodzin — jednego z największych artystów polskich. Był on wybitnym malarzem, poetą i dramaturgiem. Tłumaczył Corneille'a i Voltair'a. Do najbardziej znanych jego dzieł należą: *Warszawianka, Wesele, Wyzwolenie, Noc listopadowa.*

17 stycznia 1945 r. — wyzwolenie Warszawy

Okolicznościowa bibliografia została wydrukowana w poradniku „Pomagamy sobie w pracy“ Nr 5, w tym numerze podajemy do wykorzystania wiersz A. Słonimskiego „Kolumna Zygmunta“.

I cóż, że był kiedyś król
Niewielkich zasług i sławy?
A przecież duma i ból,
I święte miejsce Warszawy.

Polyskiem kolumny wzywaj
Dźwignięty martwy emblemat;
Brazowa szabla i krzyż,
I narodowy poemat!

Ani mnie ziębił, ani grzał
Pomnik, dopóki stał dumny,
Lecz kiedy wróg sięgnąć śmiał
Naszej warszawskiej kolumny,

Z kolumny smukłej jak maszta
Przerzucam spojrzenie czule
Na zielen miedzianych baszt
I bernardyńską kopułę.

Gdy zwałił pomnik na bruk,
Jęknęły zimne kamienie.
Któż by zapomnieć dziś mógł
Ten wstyd i gniew, i cierpienie?

Krajobraz dziecinnych lat
Z różowej wyrasta cegły,
Lecz spoza budowy krat
Świat nowy widać, rozległy.

Rośnie na zachód i wschód
Nowej epoki początek,
Ta moc, co uzbraja lud
I strzeże naszych pamiątek.

95 lat temu w nocy z 22 na 23. I. 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe.

Bibliografia:

Kraszewski J. I. — Dziecię starego miasta

Zeromski S. — Echo leśne

Zeromski S. — Rozdziobią nas kruki wrony

Zeromski S. — Wierna rzeka

Zwiek Z. — Przywódcy powstania styczniowego

Kieniewicz S. — Warszawa w powstaniu styczniowym

Kowalski J. — Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe

Werfel R. — W 90-tą rocznicę powstania styczniowego. Nowe drogi Nr 1/1953.

23 stycznia 1958 roku przypada 13-ta rocznica wyzwolenia Opola

Dla uczczenia tej rocznicy można wykorzystać pogadankę o Opolu, wysłaną do wszystkich bibliotek powiatowych w roku ubiegłym i wiersze o Opolu, zebrane i powielone przez W i MBP z okazji „Dni Opola”. Niżej drukujemy jeszcze jeden, mało znany utwór wiersz — pieśń o Śląsku.

Emanuel Imiela
(ur. 1888 w Lipinach na Śląsku)

G D Y B Y M...

(Wiersz napisany w r. 1935)

Gdybym takie skrzypce miał,
Których głos by mężnie brzmiał,
Kąsek zagrałbym po kąsku
Po całutkim Górnym Śląsku,
Ażby kraj nam grzmiał radośnie,
Ażby kraj nam grzmiał.

Chłopów bym ustawił w szyk
Potem dobrze natarł smyk.
Zagrałbym o ojcowiznie,
O miłości ku ojczyźnie,
Aż powstałby krzyk zwycięstwa,
Aż powstałby krzyk.

Poszedłbym na każdą wieś
Aż do brzegów Odry gdzieś,
Wstąpiłbym do każdej chaty,
I pozdrowił siostry, braty:
„Cały Śląsk nam wskrześ, o Boże,
Cały Śląsk nam wskrześ“!

Zagrałbym im taką pieśń,
Taką cudną, polską pieśń!
Tak bym długo necił uszy,
Aż opadłaby im z duszy
Cała pruska pleśń hańbiąca,
Cała pruska pleśń.

Oby zechciał Bóg mi dać
Takie skrzypce, bym mógł grać:
Grać w ton hartu, w struny męstwa
Zabrzmieć gromko pieśń zwycięstwa,
I połączyć brać tę śląską,
I połączyć brać.

175 lat temu — 23. I. 1783 r. — urodził się wybitny pisarz francuski Marie Henry Beyle — *Stendhal* (zmarł 23. III. 1842 r.). Do najbardziej znanych jego dzieł należą: „Czerwone i czarne“, „Pustelnia parmeńska“, „Kroniki włoskie“, „Dzieje malarstwa włoskiego“, „Lucien Leuwen“, „Korespondencje“.

Bardzo ciekawą powieść o Stendhalu p.t.: „Trzy barwy czasu“ napisał radziecki pisarz Winogradow.

24. I. 1924 r. zmarł W. I. Lenin.

3. II. 1735 r. urodził się Ignacy Krasicki (zmarł 14. III. 1801 r.), autor satyry „Myszeidos“, powieści utopijno-dydaktycznej „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadku“, „Monachomachii“, „Antymonachomachii“, satyr (najbardziej znane: „Pijaństwo“, „Żona modna“), bajek,

przypowieści i pierwszej polskiej encyklopedii powszechnej p.t.: „Zbiór potrzebnych wiadomości“. Kilka bajek drukujemy.

Wstęp do bajek

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pędził;
Był stary, który nigdy nie lajał, nie zrządził;
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;
Był celnik, który nie kradł; szewc, który nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie rozbijał;
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał;
Był nakoniec poeta, co nigdy nie zmyślał.
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może!
Prawda! Jednakże ja to między bajki włożę...

Ptaszki w klatce

„Czegoż płaczesz? — staremu mówił czyżyk młody —
„Masz teraz lepsze w klatce, niż w polu wygody“.
— „Tyś w niej zrodzon — rzekł stary — przeto ci wybaczę;
— „Jam był wolny, dziś w klatce: i dlatego płaczę“.

Kałamarz i pióro

Powadził się kałamarz na stoliku z piórem,
Kto świeżo napisanej książki jest autorem?
Nadszedł ten, co ją pisał, rozśmiał się z bazarzów.
Wieleż takich na świecie piór i kałamarzów!

490 lat temu 3. II. 1468 r. — zmarł Jan Gutenberg (nazwisko Gensfleisch), wynalazca ruchomej czcionki metalowej, prasy drukarskiej i czernidla drukarskiego. Pierwszym dziełem wydrukowanym w roku 1455 sposobem Gutenberga było łacińskie wydanie biblii.

22. II. 1810 r. urodził się w Żelazowej Woli Fryderyk Chopin, genialny polski kompozytor i pianista. Nauczycielem jego był między innymi Ślązak Józef Elsner z Grodkowa. Kompozycje Chopina to: etiudy (słynna Etiuda rewolucyjna C-moll, napisana na wieść o powstaniu listopadowym), nokturny, ballady, scherza (najbardziej znane jest scherzo H-moll z kolędą „Lulajże, Jezuniu“), preludia, polonezy, mazurki, sonaty, fantazje, pieśni, koncerty.

Ostatni koncert Chopina odbył się w Paryżu 110 lat temu — 16. III. 1948 r. O koncercie tym napisał C.K. Norwid:

„I—oto—pieśń skończyłeś—i już więcej
Nie oglądam cię—jedno—słyszę
Coś?... jakby spór dziecięcy —
— A to jeszcze kłóćą się klawisze...“

8. III. — Dzień kobiet

19. III. 1887 r. zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski, twórca nowoczesnej powieści polskiej, który napisał i wydał ok. 600 tomów.

95 lat temu — 29. III. 1863 r. zmarł Józef Lompa, polski pisarz górnośląski, który położył wielkie zasługi nad rozwojem czytelnictwa polskiego wśród ludu górnośląskiego. Jego książki to: „Krótkie wyobrażenie historii Śląska“, „Pielgrzym w Lubopolu“, „Pieśni religijne“, „Krótki rys geografii Śląska“ i „Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Śląsku“.

Sylwetki pisarzy śląskich

JULIUSZ LIGON

Juliusz Ligoń przyszedł na świat w 1823 r. w Prądach pod Koszęcinem. Ojciec jego był kowalem i tego fachu wyuczył również syna. Mały Juliusz od dzieciństwa zdradzał niepospolite zdolności. Uczęszczał do szkoły w Strzebieniu, po ukończeniu której, koszęciński książę Hohenlohe-Ingelfingen zaproponował, że wyśle go na wyższe studia do Wrocławia. Stary Ligoń nie zgodził się jednak, gdyż wiedział, że nauka taka pociągnęłaby za sobą wynarodowienie chłopca. Znał takich, którzy ze szkół wracali ze zmienionym nazwiskiem i szydzili z języka polskiego. Wołał zatem, by syn pozostał w domu i uczył się kowalskiego fachu. Pozostał więc Juliusz w domu dzieląc swój czas między kowadło i książki. Czytanie to była jego pasja, umiłowanie najszczerze, któremu pozostanie wierny do końca życia. Niejedną też piękną strofę poświęcił później książce. S. Tobiasz tak pisze o Ligoniu: „Swym zdumiewającym głodem książki doprowadził do tego, że z czasem miał ogromny zasób wiedzy, przez co, choć był samoukiem, mógł zająć rolę jednego z wybitnych działaczy narodowych na Śląsku“. Po odbyciu służby wojskowej, Juliusz Ligoń osiada w Królewskiej Hucie,

niewielkiej jeszcze wówczas osadzie fabrycznej. Wokół niego zaczęli się skupiać jego towarzysze pracy, przeważnie robotnicy, którym czytywał polskie gazety, książki i uświadamiał ich narodowo.

Gazet posiadał dużo, gdyż przy braku śląskiej prasy, abonował szereg pism poza śląskich, jak „Gwiazdkę Cieszyńską“, „Przyjaciela Ludu“, „Wielkopolanina“ i inne. Za tę działalność Ligoń zostaje zwolniony z pracy i przenosi się wraz z rodziną w Zawadzkie. Pracę znalazł w pobliskiej hucie.

W 1858 r. „Gwiazdka Cieszyńska“ zamieściła pierwszy wiersz Ligonia zatytułowany „Kilka słów do pisarzy polskich i ludu“. Piśmiennictwu śląskiemu przybywa zatem nowy pisarz. Redakcja „Gwiazdki“ wyrazi mu podziękowanie, a Lompa prześle książkę w podarunku.

Pobyt w Zawadzkiem skończył się również zwolnieniem z pracy. Bieda dokuczyla mu wtedy bardzo. Nie mógł sobie pozwolić nawet na prenumeratę pism. Poczmiistrz donosił zresztą władzom pruskim, że kowal-poeta abonuje „wywrotowe“ gazety, do których zaliczał nawet niewinną „Gwiazdkę Cieszyńską“. Pracę znajduje w warsztacie ślusarskim w Królewskiej Hucie. Wraca tam i pozostaje już do końca życia. Dom Ligonia z tego okresu pięknie opisuje wnuk poety — Stanisław Ligoń:

„Mały domek przy ul. Krzyżowej w Królewskiej Hucie (dziś Chorzowie) przypominał polski dworek. Uroku dodawała mu mieszcząca się na froncie facjata spoczywająca na dwóch kształtnych kolumnkach, zaś wszystko razem spowite było pnącym się bujnie różnobarwnym listowiem dzikiego wina. Po bokach cienistego wnętrza stały wygodne ławy i na nich to co wieczora po pracy wsiadywali przyjaciele domeczku“. Inną osobliwością domku był ogródek, a w nim zwracały na siebie uwagę olbrzymie dynie, na których wyżłobione były różne sentencje w rodzaju tych: „Pamiętaj, że najlepszym twoim przyjacielem to polska książka“. „Szanuj język ojców to prawo Boga — a człowieka obowiązek“. „Mowa naszych ojców — jest mowa naszych dzieci“ i wiele wiele innych. Te napisy świadczą najlepiej o atmosferze panującej w domu Ligonia. Był on gorącym patriotą, uświadomionym Polakiem, entuzjastą języka i literatury polskiej. Dlatego jeszcze nie raz dozna prześladowań ze strony władz pruskich. Burżuazja niemiecka zaczęła ściśle współpracować z Bismarkiem, a ten jak wiadomo, wypowiedział zdecydowaną walkę wszelkim przejawom polskości i hamował każdą inicjatywę pracy kulturalnej. Pracodawcy zwracali uwagę nie tylko na pracę i jej wydajność ale także na postawę narodową robotnika. W Królewskiej Hucie zetknął się Ligoń z Karolem Miarką.

Razem opracowali statut stowarzyszenia polskiego, mającego skupiać robotników. Towarzystwo nosiło nazwę „Kasyna“ chociaż zwano je także „Kółkiem Katolickim“ gdyż początkowo mieściło się w lokalu redakcji „Katolika“. Miała to być organizacja oświatowa, ale zajmowała się również polityką. Naczelnym celem miało być wywalczenie praw językowych dla robotników. Kasyno rozrosło się ogromnie, ale doznało takich prześladowań ze strony władz pruskich, że musiano je przenieść w „Kółko Towarzystwie“, gdzie nie dało się realizować tak szerokich celów, jakie Miarka sobie postawił.

Prezesem kółka został dr Chłapowski, a Ligoń sekretarzem. Przez 11 lat był najgorliwszym działaczem na jego terenie. Kółko wystawiało polskie sztuki teatralne, prowadziło bibliotekę, organizowało odczyty i wycieczki. Ligoń napisał dla kółka kilka sztuk teatralnych, a mianowicie: „Nawrócony“, „Los sieroty“, „Dobry syn“, „Więzień“ i inne. Napisał również „Pogadanki wieczorne o dawnych dziejach Śląska“. Kiedy wyjechał do Poznania jako delegat kółka na uroczystości jubileuszowe Towarzystwa Przemysłowego, policja wykorzystwała jego nieobecność w domu, wtargnęła do mieszkania, znieważyla mu żonę i zabrała wszystkie książki i papiery. Bardzo to poetę rozgoryczyło. Niestety nie skończyło się tylko na rewizji. Wydalono go również z pracy, co pogorszyło jego sytuację materialną. Ponadto Ligoń traci zwoła wzrok, gdyż przy pracy wpadł mu kiedyś do oka opilek żelaza. Kilka lat trwa proces ze Spółką Bracką o odszkodowanie, które w końcu otrzymał. Były to najcięższe lata gdyż oprócz choroby oczu, Ligoń choruje na płuca, a na Śląsku panuje głód. Dorobek pisarski Ligonია jest duży. Obok wierszy pisał artykuły, które zamieszczał w „Gazecie Górnośląskiej“ i „Gońcu Wielkopolskim“. W całości wydał Ligoń dwa zbiory pieśni polskich oraz epos „Obrona Wiednia“, który jest jego największym dziełem. Inny jego tom poezji wydany pośmiertnie zatytuowany jest „Iskra miłości z Górnego Śląska“ i zawiera utwory o tematyce historycznej. Piękny jest wiersz Ligonია, poświęcony mowie ojczystej i „Nagrobek Józefa Poniatowskiego“.

MOWA OJCZYSTA

Matki głosie, matki mowo
 Jak brzmisz mile i wzorowo!
 Pierwsze słowo co mnie tknęło,
 Jakie słodkie dla mnie było!
 Mowa w której je wydałem,
 Brzmieć mi będzie w życiu całym!

Ach! jakież ból w duszy czuję!
 Gdy u obcych się znajduję!
 Uczyć muszę się ich mowy,
 I obcemi mówić słowy.
 Nie kocham ich, bo są inne
 Nie tak cudne jak rodzinne...

NAGROBEK JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

Przechodniu, gdy w tę stronę
Rzucisz swoje oko,
Przeczytaj i rozważaj
Ten napis głęboko.

Nie mówię, bo nie mogę
Czym byłem w naturze,
Czym byłem i czym jestem,
Czytaj na marmurze.

Jestem Polak z krwi książąt,
Byłem bliski tronu,
Jednak nigdy z równości
Nie wyszedłem tonu...

Dr Mieczysław Tobiasz tak pisze o twórczości poetyckiej Ligonia: „Ligoni był wprawdzie poetą prymitywnym, ale jednak trzeba zrozumieć, że był on samoukiem, że brak mu było wykształcenia, to też poezję jego płynącą z głębi serca, tym bardziej należy sobie cenić jako poezję prawdziwą. Przy tym należy uwzględnić fakt, że poezja śląska była dopiero w początkowym stadium rozwoju“.

Ligoni umiera 17. XI. 1889 r. w otoczeniu swych dzieci. Jedyną jego pociechą było to, że żadne z nich nie zostało „odszczępieniem“. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym Św. Barbary. Pogrzeb Ligonia był wielką manifestacją narodową, a wdzięczni rodacy ozdobili grób skromnym pomnikiem.

Poezją swoją krzepił lud w okresie Kulturkampfu, umacniał w wierze i narodowości, zaznaczając zawsze ścisły związek Śląska z Polską, propagował historię i kulturę polską, walczył o dobroć i sprawiedliwość, ale jak pisze W. Szewczyk: „Szły czasy coraz ostrzejszej walki klasowej, dla której więcej znaczyły przykłady z uciskanego życia Juliusza Ligonia niż te, które można było zaczerpnąć z jego poezji“.

Wypowiedzi J. Ligonia o książce:

„Książki dobre ukochane! Ileż zgryzot przykrych odpędziłyście ode mnie, ileż chwil szczęśliwych spędziłem na łonie najstarszego waszego towarzystwa, ileż w was pociech znalazłem, ileż nauk, przykładów czerpałem. O, gdyby który z naszych wieszczów pióra swego użył mi, możebym dobitniej, czulej pochwałę dla was skreślić zdołał! Bodajby słowa moje trafiły do tych, którzy wasze użyteczności nie pojmują, a stałyby się powodem nieocenionych korzyści. Gdyby w nich również zdołały wzbudzić chęć do czytania!“

„Przeto choć codziennie pracujem do syta,
Wieczorem po pracy niech każdy coś czyta“.

„Do czytania! Sobku Sknera!
Który mówisz „Grosza nie ma“,
A pod beczką od kapusty
Chowasz grosze, gdy mózg pusty“.

Bibliografia

1. W. Szewczyk — Trzyście portretów śląskich. Kraków 1953. Wyd. Liter.
2. M. Tobiasz — Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku (1763—1914). Wyd. 2. Katowice 1945.
3. A. Widera — Wierszem o Śląsku. Antologia. Katowice 1956. Wyd. Śląsk.
4. Nowiny Opolskie 1948.
St. Ligoń — W małym Domku Nr 5 i 6
125-lecie urodzin Wielkiego Ślązaka (28. II. 1823 — 28. II. 1948) Nr 8/9.

Spotkania autorskie

Niedawno gościliśmy w Opolu, Brzegu i Raciborzu znaną pisarkę polską Magdalenę Samozwaniec.

Lekki, cięty dowcip, pogodne spojrzenie na świat i ludzi poprzez pryzmat humoru i satyry — oto najbardziej charakterystyczne cechy jej twórczości. Do najbardziej znanych pozycji pisarskich Magdaleny Samozwaniec należą: „Moja wojna trzydziestoletnia“, „Tylko dla kobiet“, „Błękitna krew“, „Na ustach grzechu“ oraz powieść autobiograficzna „Maria i Magdalena“.

Liczni wielbiciele talentu p. Magdaleny mieli okazję usłyszeć na naszych spotkaniach utwory jeszcze nie drukowane, które wejdą do zbioru felietonów „Tylko dla mężczyzn“. Oczywiście czytać będą, jak przewiduje autorka, prawdopodobnie same kobiety.

Spotkania upłynęły w bardzo serdecznej atmosferze. Felietony nagradzane były burzą oklasków.

Dla wspomnienia pobytu na naszych ziemiach Magdalena Samozwaniec przekazuje pozdrowienia dla bibliotekarzy województwa opolskiego.

Perdono

Podrowienia
do bibliotekary

2 polecenymy
sred umiowanie
kultury
na glaski

Margalena
Lamosmanica

25

11-57

Książki dla harcerzy

Kamiński Aleksander (Juliusz Górecki)

Kamienie na szaniec

Katowice 1957 „Śląsk“. 8^o, s. 152

„Posłuchajcie opowiadania o Alku, Rudym, Zośce i kilku innych cudownych ludziach — pisze autor — oraz o niezapomnianych czasach 1939—1943 roku, o czasach bohaterstwa i grozy. Posłuchajcie opowiadania o ludziach, którzy w tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęły piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju, którzy w życie wcielić potrafili dwa wsławne ideały: BRATERSTWO I SŁUŻBĘ“,

Wszyscy trzej chłopcy brali udział w walkach Szarych Szeregów (podziemna organizacja harcerska w latach 1939—1944), odznaczali się niesłychaną dojrzałością, odwagą, poświęceniem i bohaterstwem. Przeprowadzali cały szereg śmiałych akcji. Zaczęli od rzeczy pozornie drobnych, takich jak rozbijanie szyb wystawowych fotografów, którzy umieszczali zdjęcia Niemców, robienie napisów na murach, zrywanie flag niemieckich, rozwieszanie polskich i t.p., Czyny ich były niekiedy zabarwione humorem, choćby scena z pomnikiem Kilińskiego. Kiedy Alek stwierdził, że pomnik ukryto w Muzeum Narodowym, wypisał na murach: „Ludu Warszawy — jam tu! Jan Kiliński“.

Akcje późniejsze to już walka z bronią w rękę. „Likwidacja“ gestapowców, odznaczających się specjalnym okrucieństwem, wysadzanie mostów, pociągów z amunicją, uwalnianie więźniów.

Wszyscy trzej chłopcy giną. Alek zostaje śmiertelnie ranny, a Rudy aresztowany i katowany przez gestapo, zostaje później odbity przez przyjaciół. „Mijały godziny i dni. Po pewnym czasie prawda, której nie dopuszczali do świadomości, stawała się oczywista. Stan Rudego był beznadziejny.

Ostatnie 24 godziny męczył się strasznie. Sen przerywały nieustannie paroksyzmy bólu.

— Tadeusz, Tadeusz, jak boli, jak strasznie boli... Już nie mogę — i lzy toczyły mu się po policzkach.

Umierający Rudy był zbyt inteligentny, żeby nie zdawał sobie sprawy, że los jego jest nieodwołalnie przypieczętowany. Nie wspominał jednak ani słowem o śmierci. Po co? Żeby wprowadzać zbyt czynniki zakłopotania wśród przyjaciół? Istotą każdego cierpienia jest to, że pożąda śmierci jak łaskawej i dobrej wybawicielki. Rudy cierpiał straszliwie — niewątpliwie więc z myślą o śmierci kojarzyły mu

się uczucia ulgi. Wzywał jej niecierpliwie każdym włókmem umęczonych nerwów, lecz nie o niej mówił.

Gdy w godzinie pewnej ulgi, w której pauzie między bólami, któryś z przyjaciół zaczął deklamować wiersz o tym, jak to będzie za dziesięć lat, Rudy przerwał z uśmiechem.

— Powoli, panowie, spokojnie—i machnął ręką. A po chwili: powiedz raczej Jasiu ten wiersz Słowackiego...

Zapanowała cisza. Czarny Jaś starając się opanować głos, mówił „Testament“. Rudy trzymał w dłoni rękę Zośki i szeptem powtórzył sinymi wargami najcudniejszą ze zwrotek:

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec...

Rudy i Alek umarli tego samego dnia — 30 marca 1943 r.

Zośka przeżył bardzo ciężko ich śmierć. Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero po wyjeździe na wieś i spisaniu wspomnień o przyjaciółkach p.t. „Kamienie rzucone na szaniec“. Zośka ginie w jednej z akcji 20 sierpnia 1943 r.

„Strzał z okna! Wali coś w pierś! Zapięra oddech...

Głosy stają się coraz dalsze, coraz cichsze... W głowie wznaga się szum, przed oczyma blaski i cienie.

Czy to się zbliża postać zwycięskiego Maćka, czy też idzie szaleńiec Alek? Nie... To Długi szybko nadchodzi od pola, Alek, czy Długi?

Rudy! Rudy! To na pewno on... Złocista, rozwichrzona czupryna — to on! Nareszcie znów razem, w walce. Kochany... Teraz... ja... ranny...”

Książka ta jest we wszystkich szczegółach oparta na rzeczywistych faktach — pisze autor w „Uwagach“ końcowych. W „Uwagach“ tych podaje też prawdziwe nazwiska trzech bohaterów, ich stanowiska w harcerstwie i daty ich życia.

Książkę tę należy polecać wszystkim: harcerzom i młodzieży nie należącej do żadnej organizacji, młodzieży i dorosłym. Książka uczy miłości Ojczyzny i daje wspaniałe wzory młodzieży polskiej, pokazuje jak dojrzewali i hartowali się ludzie w ogniu walki.

Franciszek Klon
Dolinieckie zuchy

Katowice 1957 „Śląsk“. 8^o, s. 191, 1nlb.

Akcja powieści toczy się we wsi śląskiej Dolina, a bohaterami są dwaj 15-letni chłopcy Alojz i Sylwester. Jest piękny i straszny wrze-

sień 1939 r. W głębi Polski trwają jeszcze walki, Śląsk natomiast jest już w rękach Niemców. Zjawia się gestapo i pierwsi „Polacy” — zdrajcy. Zaczynają się pierwsze prześladowania. Ofiarą ich pada przede wszystkim długoletni nauczyciel dolinieckiej szkoły pan Szweda. Miejscowy „władca” do niedawna dobry Polak Bramer zmusza go do spełniania upokarzających prac, nie pozwala ludziom dostarczać nauczycielowi, jego żonie i dziecku żadnej żywności, w końcu nauczyciel zostaje aresztowany i wywieziony, a jego żona wyrzucona z mieszkania. Prześladowani są też ci wszyscy, którzy śmiało twierdzić, że są Polakami. Na takim tle działają dolinieckie zuchy. Alojz i Sylwester opiekują się żoną nauczyciela i początkowo płatają zdrajcom różne figle, stopniowo jednak przechodzą do poważniejszej pracy. Ukrywają płytę z pomnika Powstańców Śląskich, pomagają żołnierzowi polskiemu przekradającym się na wschód do rodziny, ratują przed spalaniem polskie książki, a wreszcie zaczynają wydawać i kolportować gazetkę pt. „Jutrzenka wolności”.

Wymienione czyny to tylko część tego, co uczynili chłopcy dla Ojczyzny.

I Alojz, i Sylwester i dwóch jeszcze chłopców: Bolesław i Ernest zginęli w 1942 r. powieszani na oczach wszystkich mieszkańców Doliny.

„...Chłopak odwrócił się do tłumu. Wszyscy widzą jego posiniaczoną twarz. Jego oczy błyszczą. Idzie od nich potęgą, moc, wiara, nadzieja. Młodość jest niezwykła. Usta, dotąd zacisnięte, poruszyły się. Gestapowiec z obrzękłą twarzą daje znak katowi.

W tej samej chwili ponad morze głów ludzkich wzniósł się głos Polski Podziemnej:

— Polacy! Polska żyje! Polska jest wiecz...”

„Dolinieckie zuchy” to książka nieduża; napisana jest bardzo ciekawie, oddaje życie młodzieży śląskiej w czasie ostatniej wojny. Powinni ją przeczytać wszyscy harcerze, a polecać ją należy przede wszystkim młodzieży.

Marian Brandys

„Honorowy Łobuz”

Warszawa 1957 r., Nasza Księgarnia, 16^o, s. 150. Wyd. I.

Książka ta zawiera kilka nowelek pod różnymi tytułami. Jeden z tytułów — „Honorowy Łobuz” — dał nazwę całej książce.

Pierwsza z nowelek — „Chłopiec z pociągu” — zawiera fragment z okresu okupacji. Jest rok 1944. SS-mani przeprowadzają rewizję pociągu i w ustępie znajdują ukryty automat. Zatrzymują kolej, wszystkich wyciągają z pociągu i co piąty ma zostać rozstrzelany, jeżeli się

nie znajdzie właściciela automatu. Zaczynają już odliczać. W tym momencie występuje młody 15—16 letni chłopak i stwierdza, że to on ukrył automat. SS-mani biją chłopaka. Równocześnie jednak kolejarze przyprowadzają pijanego strażnika kolejowego, który ten automat zostawił. Chłopak został uwolniony. Zgłosił się dlatego by ratować innych.

Tytułowa nowelka — „Honorowy łobuz“ — to historia młodego chłopaka — gazeciarza Pazura — wychowanego na ulicy warszawskiej. Chłopak miał jednak honor. Kiedy przyrzekł dyrektorowi „Ogniska wychowawczego“, że nie będzie pił wódki — nie pił. Zrozumiawszy, że dyrektor chce by wszystkim było dobrze i otacza ich opieką, przyrzekł, że będzie dobrym chłopcem i nie przyniesie wstydu. Kiedy jednak stanął w obronie kobiety, którą bił mąż — pijak, został zatrzymany przez policję, za mieszanie się w sprawy rodzinne. Pazurek uważał, że swoim postępkami przyniósł wstyd dyrektorowi Ogniska Wychowawczego i gdy ten przyszedł na posterunek policji, gazeciarz uciekł przez okno z drugiego piętra i już nigdy nie wrócił. — Był honorowy.

Książka jest napisana językiem łatwym, zrozumiałym dla najmłodszych. Posiada dużą wartość wychowawczą. Czasem bawi, przede wszystkim jednak uczy. Może ją czytać młodzież od 10 do 14 roku życia. Chętnie przeczytają ją i starsi.

Gołba Kazimierz

Wieża spadochronowa — opowiadanie z 1939 r.

Poznań 1947 r., Wydawnictwo Zachodnie, 8^o, s. 170.

Rzecz dzieje się w 1939 r. w Katowicach. Oto jedna ze scen rozgrywających się na ulicach Katowic: „Kobieta tymczasem dopadła Reinholdowego towarzysza i prac go zaczęła łopatać co sil.

— Hanys! — krzyczała grzmocąc. Farański ogrołu! ty germański slugo! Co tukej robisz? Hitler cie przysłol? Godoj!...

Pokazało się, że to dzielna żona poznała swego męża, który przed pół rokiem zbiegł do Rzeszy przed pościgiem władz polskich, rzucając ją na pastwę losu“...

Na Śląsku mieszkali Polacy i Niemcy. Niemcy utrzymywali kontakt z hitlerowskim rządem. Pracowali na rzecz Hitlera. Poniższy urywek przedstawia spotkanie dwu sąsiadów z jednej kamienicy — Stacha, Polaka harcerza z Niemcem, Reinholdem — członkiem hitlerowskiej organizacji młodzieżowej. Obaj mieli się przeprawić przez granicę, każdy w innym celu. Obaj o sobie nic nie wiedzieli. Stacha przy-

prowadził do Reinholda jego kolega, nie wiedząc nic o tym, że są oni sąsiadami — wrogami i znają się.

— Sprowadziłem już kolegę zameldował po niemiecku (Paweł).

— Nazywa się Kurt Smieszko? co? — zabrzmiał nagle za plecami Stacha głos, który przejął go dreszczem. Gdy się odwrócił gwałtownie, nogi ugięły się pod nim i zbladł jak papier: „Gruppenführerem“ był — Reinhold Wallotek! Bokser stał przed nim szydersko uśmiechnięty i groźny. Wyglądał na drapieżcę, któremu wpadła w szpony niespodziewana ofiara... Paweł Schwertfeger nie zorientował się jeszcze...

— My się z waszym Kurtem bardzo dobrze znamy jeszcze z tych czasów, kiedy był wściekłym Polakiem, synem wściekłego powstańca i nazywał się Stanisław Jadwiszczok. Było jasne, że wpadli i że jedynym wyjściem byłoby natychmiast rzucić się do ucieczki... Paweł, który stał na uboczu wyrwał się pierwszy i zaraz dopadł drzwi, zaś Stacha, na którym spoczęła uwaga, chwyciło natychmiast kilkanaście rąk....

Książka przedstawia krótki okres kilkudniowych walk powstańców śląskich i harcerzy z Niemcami. Jest każdemu bardzo bliska i droga, budzi podziw dla poświęcenia ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że zginą, a jednak walczą z przeklętym wrogiem. Opowiada o dzielności harcerzy, którzy bronili się do ostatniego tchu, do śmierci, nie wyłączając młodej 12-letniej dziewczynki, która przywitała niemieckiego oficera pistoletem ukrytym w chryzantemach. Podając bukiet zabiła go. Młodzież przeczyta tę książkę bardzo chętnie.

Małcia Kann — „Góra Czterech Wiatrów“

Nasza Księgarnia W-wa 1957 r. Wyd. II.

Wśród zawieruchy wojennej giną najbliżsi sercu ludzie: rodzina i przyjaciele — ale pamięć o tym, że człowiek „nie jest sam, nie jest niepotrzebny i dopóki żyje nie wolno mu wymykać się samolubnie z braterskiego kręgu“ (str. 235) pozwoli naszym bohaterom przeżyć wspólnie wielkie przygody dnia codziennego.

Grupa krakowskich harcerzy spotyka na wzgórzu w opuszczonym domu młodego więźnia oświęcimskiego Józka, „chłopca z lasu“ Adama i jego wierną towarzyszkę Małgosię. Harcerze przybyli na wzgórze, ażeby zabezpieczyć ponemieckie szybowisko przed zniszczeniem. Po pierwszych nieporozumieniach przy zawarciu znajomości, chłopcy szybko zżywiają się ze sobą, razem gospodarzą i wzajemnie pomagają sobie. Poczucie wspólnej odpowiedzialności za wykonanie obowiązku obywatelskiego przy zabezpieczaniu szybowiska, każe Adasiowi i Mał-

gosi zostać na wzgórzu, mimo planów dalszej wędrówki w poszukiwaniu zagubionych w czasie wojny rodzin.

Książka szczególnie winna być polecana harcerzom w wieku lat 13—15. Znajdą w niej przygodę, niedawne, a nieznane im przeżycia pierwszych dni powojennych, pierwszych kontaktów ze Śląskiem ludzi z innych dzielnic Polski, pierwszej przyjaźni ludzi złączonych wspólną mową ojców. Akcja powieści rozgrywa się w powiecie prudnickim. Młodzi miłośnicy lotnictwa z zainteresowaniem będą śledzić postępy harcerzy szybowników, którzy wykorzystują pobyt na Górze Czterech Wiatrów do nauki pięknego sportu.

Temu zagadnieniu poświęcona jest również książka Marii Wardasówny — „Maryśka ze Śląska”. Wyd. Śląsk, Katowice 1957 r.

Dzieje śląskiej sieroty, która przebojem torowała sobie drogę do wiedzy i wytkniętego przez siebie celu — lotnictwa — niech służy przykładem dla wielu młodych harcerek.

Maryśka mimo trudnych warunków życiowych, zapracowana ponad siły, zdobywa szacunek kolegów — pastuchów swoją odwagą, wiedzą o lotnictwie. Podbija serca harcerzy nieustępliwą postawą wobec własnych szlachetnych pragnień „latania”. Pokonuje niechęć gospodarzy u których służy, do szybownictwa, przesady sąsiadów i wreszcie dochodzi do upragnionego celu: — umie latać.

Trud i wielki wysiłek młodej Maryśki, która w tajemnicy odrywała się od swoich gospodarskich obowiązków byleby się uczyć, został nagrodzony. Maryśka będzie chodziła do szkoły lotniczej w Bielsku.

Książka ukazała się w 1955 r. jako debiut autorki, która wspomnienia z własnego dzieciństwa i młodości przeniosiła na karty tej powieści. Po wojnie powieść ukazała się w 1948 r. pt. „Dziewczyna z chmur”.

Kann Maria. Największy siłacz.

W-wa 1955. „Nasza Księgarnia“ 8^o, s. 176.

„Największy siłacz“ to powieść o harcerzach. Poprzez karty książki dowiadujemy się o przygodach zastępu harcerzy na koloniach letnich w Sobieszowie, na Dolnym Śląsku, a przygody te były emocjonujące. Choćby ten urywek z książki:

„— Idziemy, chłopcy — powiedział. — Władę pierwszy, za mną Grześ, potem Karolek, a na końcu Adam! Ale dopiero kiedy krzyknę: „Już“ Sprawdzę naprzód...

— Piotr, ja pójdę pierwszy! — zawołał Karol. — Ja jestem silniejszy...

Ale Piotr zwinnie jak jaszczurka wśliznął się do szczeliny, za nim jak cień mignął Karo.

— Piotr, wróć, ja pójdę!

— Nie mogę — odpowiedział stłumionym głosem ogniowy. Żebym chciał, nie mogę. Tu jest droga bez odwrotu. A w dodatku Karo za mną!

Droga bez odwrotu! Grześ spojrzał nieufnie na szczelinę. Dobrze takim szczupłym jak Karol i Piotr, wszędzie wleżą. Ale on? Co będzie, jeśli gdzieś utknie? Przecież droga jest bez odwrotu! Na wieki zostanie w tej szczelinie. Nikt go nie wydobędzie. To przecież lita skała!

Kolonie są również miejscem zabaw i doświadczeń niejednego harcerza. Właśnie Waligóra, sierota, jeden z bohaterów książki, którego ojciec zginął w Oświęcimiu, znalazł tu przyjaciela swego zmarłego ojca, który otacza go ciepłem rodzinnym. Życie chłopców w obozie harcerskim cementuje ich przyjaźń. Nielada siły woli potrzeba aby żyć według dyscypliny obozu. Trzeba być — siłaczem. Tu właśnie na kolonii Waligóra pod wpływem kolektywu zastępu zmienia się z łobuzalakkoducha, we wzorowego o silnym charakterze harcerza. Kolonie jednak dobiegają końca. Harcerze z Warszawy wracają do domu przez Opole. Tu zwiedzają zabytki miasta, zamek i wykopaliska na wyspie Ostrówek. Z zamku została tylko wieża. W Ozimku oglądają nowe urządzenia huty „Andrzej”. Opaleni, weseli, z nowymi siłami harcerze wrócą do szkoły, do nowych jasnych klas — po wiedzę!

Książka stanowi dobrą lekturę przede wszystkim dla harcerzy, napisana językiem prostym, bezpośrednim, zrozumiałym. Duża ilość scen humorystycznych wywoła uśmiech na twarzy każdego czytelnika.

Więcej uwagi poświęćmy literaturze rolniczej

Praca rolnika jest ciężka — bardzo ciężka ale mimo to niejednokrotnie owoce jej są znikome. Jednym z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest niestosowanie lub stosowanie w niewystarczającym stopniu w praktyce nowych zdobyczy wiedzy rolniczej. Najbardziej dostępną pomocą jest niewątpliwie książka rolnicza — doradca rolnika. Pewne określone obowiązki spadają wobec tego na bibliotekę. Jak bibliotekarz ma pracować aby jego trud i wysiłek wydał rezultaty? Któż jak nie on zna najlepiej środowisko w którym wyrósł, wychował się i obecnie pracuje, Z pewnością dobrze zna niedociągnięcia, bolączki i życzenia gromady. Orientacja i jeszcze raz orientacja jest tu niezbędna aby udzielić pomocy.

Na bibliotekarzu spoczywa bardzo ważne zadanie torowania drogi książce i prasie rolniczej tak by dotarła do właściwego adresata — rolnika. Warsztatem pracy bibliotekarza stanie się księgozbiór biblioteki i kontakty z mieszkańcami gromady. Mówiąc o księgozbiórze rolniczym, sprawdźmy co o nim wiemy, jaka jest jego struktura, wykorzystanie, zaopatrzenie w nowe pozycje. Znajomość księgozbioru jest jednym z elementarnych warunków skutecznej propagandy czytelnictwa. W każdej bibliotece gromadzkiej winny się znaleźć poradniki rolnicze jak np.: „Poradnik gospodarki paszowej“, „Poradnik gospodyni wiejskiej“, „Poradnik działkowca“, „Poradnik ogrodnicy“, „Poradnik weterynaryjny“, „Poradnik ochrony roślin“ itp. W dziale — rolnictwo — winny się znaleźć również kalendarze rolnicze np.: Kalendarz hodowcy drobnego inwentarza, Kalendarz Kółek Rolniczych, Kalendarz pszczelarza itp. Kompletujemy także t.zw. „biblioteczki domowe“ np.: „Biblioteka rolnika“, „Agronom w domu“.

Zwróćmy obecnie więcej uwagi na czytanie prasy rolniczej.

Zaprenumerować należy przynajmniej dwa czasopisma rolnicze (głównie tam gdzie są czytelnie) np. „Przysposobienie rolnicze (jest to dwutygodnik ilustrowany, przeznaczony dla młodzieży wiejskiej. Prenumerata roczna 24 zł). Drugim czasopismem rolniczym będzie: „Rolnik Dolnośląski“ Dwutygodnik ten obejmuje swoim zasięgiem województwa: wrocławskie, opolskie, zielonogórskie. Prenumerata kwartalna „Rolnika Dolnośląskiego“ wynosi 9 zł. „Gospodyni wiejska“ to tytuł dwutygodnika Kół Gospodyń Wiejskich przeznaczony dla kobiet wiejskich. Na treść czasopisma składają się artykuły omawiające zagadnienia prowadzenia gospodarstwa domowego, hodowli, ogrodnictwa, higieny na wsi. Prenumerata roczna — 36 zł.

Powołane przez rolników do życia Kółka Rolnicze rozwijają coraz to bardziej wszechstronną działalność w swoim środowisku. Tworzą się Zespoły Przysposobienia Rolniczego, Zespoły Samokształcenia Rolniczego. I tu bibliotekarz ma dość poważne możliwości przyjscia z pomocą tym zespołom przez dostarczanie odpowiednio dobranych kompletów książek rolniczych, brania czynnego udziału w ich działalności, a nawet kierowania.

Należy uwzględnić w miarę przewidzianych kredytów na zakup książek również i część budżetu na zakup wydawnictw (książek rolniczych), dostosowanych do potrzeb Zespołów Przysposobienia Rolniczego. Rada Przysposobienia Rolniczego ustaliła na razie niezbędną literaturę na I stopień (zobacz artykuł J. Makaruka „Pomagamy Zespołom Przysposobienia Rolniczego“, Poradnik bibliotekarza 1957 r. Nr 4 str. 119).

Pomocnymi na tym odcinku pracy w bibliotece mogą być artykuły drukowane w „Poradniku bibliotekarza“ których bibliografię podano poniżej:

J. Friemann — „Wystawa książek i czasopism rolniczych w Dniach Oświaty Książki i Prasy“. Porad. bibl. 1956 Nr 3, str. 66.

J. Frieman — „Jak wygłosić pogadankę o czasopismach rolniczych w Dniach Ośw. Książki i Prasy. Porad. bibl. 1956 Nr 4, str. 79.

J. Onyszko — „Z książką rolniczą do wsi“. Porad. bibl. 1956. Nr 5, str. 119.

J. Makaruk — „Środowiskowe plany pracy czytelniczej“. Porad. bibl. 1956. Nr 9, str. 224.

J. Makaruk — „Pomagamy Zespołom Samokształcenia Rolniczego“. Porad. bibl. 1957. Nr 1, str. 18.

J. Makaruk — „Jak pomagać do realizacji zadań gospodarczych w terenie“. Porad. bibl. 1957. Nr 2, str. 54.

J. Makaruk — „Pomagamy Zespołom Przynsposobienia Rolniczego“. Porad. bibl. 1957. Nr 4, str. 119.

Głosy z terenu

Katarzyna Marynowicz

Kier. G.B.P. w Kamienniku pow. Grodków

Praca w mojej bibliotece

W Bibliotece Gromadzkiej zaczęłam pracować w 1952 r. Pracowałam wówczas w Prezydium Gminnej Rady Narodowej i równocześnie prowadziłam bibliotekę, która była czynna tylko 3 razy w tygodniu. Biblioteka mieściła się w lokalu starym, zajmowała jeden pokój, do którego wchodziło się wprost z ulicy.

Książki były nieopracowane i nieoprawione. Jeśli czytelnik chciał znaleźć jakąś książkę, to szukał w inwentarzu, ponieważ katalogu nie było.

Z początku nie mogłam dać sobie rady z pracą w Prezydium i bibliotece. Kiedy dostałam etat, zaczęłam pracować tylko w bibliotece. Staralam się o zmianę lokalu, ponieważ w zimie w ogóle nie można było pracować. Gromadzka Rada przydzieliła mi inny pokój, trochę lepszy ale też nieodpowiedni. Nie miałam piwnicy na przechowywanie węgla, wody też nie było.

Węgiel złożyłam w domu i z domu nosiłam codziennie do biblioteki. Ponieważ pokój biblioteczny miała zająć szkoła, biblioteka została przeniesiona do PGRN, gdzie mieści się do chwili obecnej.

Pokój mam jeden, chociaż ciasny ale przyjemny. Z budżetu biblioteki zakupiłam firanki, chodnik i biblioteka zmieniła swój wygląd. Pojechałam na kurs do Jarocina. Dowiedziałam się tam dużo rzeczy o pracy bibliotecznej. Byłam również na kursie w Opolu.

Przy pomocy instruktorki PiMBP w Grodkowie powoli wprowadzałam dokumentację biblioteki i zaczęłam robić katalog. Obecnie mam prace prowadzone na bieżąco.

Czytelników początkowo miałam mało, ale zaczęłam książki dawać dla starszych poprzez dzieci, tak że liczba czytelników powiększyła się. Dzieciom raz w tygodniu czytam Płomyczek, lub jakąś bajkę, której jeszcze nie znają. Dla dorosłych w okresie zimowym były wieczory głośnego czytania, na których wspólnie czytaliśmy książki.

Obecnie w Gromadzkiej Bibliotece mam 188 czytelników, a w trzech punktach, które należą do biblioteki — 140 czytelników.

Łączna ilość mieszkańców naszej gromady wynosi 1100, a więc mamy 29% czytelników.

Teraz polepszył się również stan księgozbioru. Otrzymujemy książki nowe i ładne, które są rozchwytywane przez czytelników.

Są również jeszcze w naszej gromadzie tacy, którzy nie chcą w ogóle czytać, ale może i oni gdy wezmą raz ładną książkę do ręki, zachęcają się do czytania.

Ciekawostki...

Sartre zapytany przez kogoś, czy dużo czyta, odpowiedział:

— Pytać pisarza, czy czyta, to to samo co pytać lekarza, czy zażywa lekarstw.

Na pytanie „w jaki sposób pan pisze“ świetny pisarz amerykański HEMINGWAY odpowiedział:

— Grywam w szachy, słucham pięknej muzyki i pozwalam porywać się fantazji.

Świetny pisarz angielski GRAHAM GREENE powiedział:

— Nieuctwo pisarza wypada mu drożej, niż wykształcenie, tylko płaci się w innym czasie.

„Kulisy“ Nr 37/1957

6. Ulubiona roślina kwiatowa pokojowa o kwiatach zebranych w baldachy na szczycie bezlistnej łodygi.
7. Kwiat cięty z rodziny kosaćcowatych.
8. Jest w piosenkach, pachnie Majem.
9. Zioła sadzone na rabatach kwiatowych nazwane ku czci botanika D.W. Kocha.
10. Ma silną woń, atakuje ją chwościk r.....
11. Łacińska nazwa macierzanki.
12. Służy do pielęgnacji roślin.
13. Narzędzie równające ziemię.

Rozwiązanie „wachlarza“ nadesłać należy do 28 lutego 1958 r.
Do W i MBP w Opolu ul. Piastowska 18.

Na zwycięzców czekają nagrody książkowe.

KZ R.

- 1) Rosrazmna
- 2) Spišok. Krovichas "Jednovi"
- 3) Cegielnia
- 4) Spišok. Produkcyjna "Hohovi"
13.52 13.44
- 5) 12.34 - 12.28
14.09 - 15.04

Spišokielnia. Krovichas.
"Jednovi" Biblioteki i sivieli
"voj zakuchovoj meina.

Thoi pracochnikov ratrudu.
ok. 300. w tym pracochnikov
w tym. 24. unyjni. obl. %

KZ R. Pribl. 1000
dovna. pr. vyrostovda
poborod. ob. belotrysk
Poborod. and adunye
Poborod. praco. 272.
Poborod. unyjni 28.
Belotryskye 434 vol.
Iz Oupletu na unyjni praco. 11.
shovye leve 14. Russu 27
Poborod. 314. vol.